Nr. 347. Lwów, Sobota dnia 16. Grudnia 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:		Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski.	
Dziś:	Adelaidy Ces	Sofonia.		Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 7 g. 52 m.
Jutro:	A. 3. Adw. Łazarza.	N. 26 po Sosz. Hł. 1.			Zachód słońca o 4 g. 00 m
Pojutrze:	Gracjana Męczennika.	Sawwy Os.			Barometr. 767. Słota.

Haniebne kompromisy.

Pojawiła się w Kołach parlamentarnych i w prasie wiedeńskiej, a potem i w prasie krajowej pogłoska, mająca pomimo zaprzeczeń, wszelkie pozory prawdopodobieństwa, że Koło polskie wytargowało u bar. Gautscha pewne wyjątkowe dla Galicji ograniczenia w przyszłej reformie wyborczej a mianowicie, że w Galicji wybory mają się odbywać **pośrednio** przez prawybory.

Nawet organ t. zw. narodowych demokratów, wysługujący się konserwatystom galicyjskim i wrogi projektowanej reformie wyborczej, nie może zataić oburzenia z powodu tego rodzaju „kompromisu" i widzi w nim przefrymarczenie interesów narodowych za ustępstwo na rzecz partji konserwatywnej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pośrednie wybory mają konserwatystom ułatwić przekupstwa wyborcze i że dla tego Koło polskie gotowe jest odstąpić od wszelkich innych postulatów, byle tylko dla partji możnowładców nadal zapewnić mandaty, choćby w najniemoralniejszy sposób ludowi wydzierane.

Jeżeli jednak takie niegodziwe kompromisy są dziełem potwornem, które kastę tabularystów okryje nową hańbą, to tem większe zgorszenie musi wywołać wiadomość, podana w pismach wiedeńskich, że do takiej frymarki wyszły podszepty z grupy posłów demokratycznych Koła polskiego. A niema powodu wątpić, że tak być mogło w istocie, albowiem ta sama „demokracja" już w Sejmie krajowym w swym projekcie reformy wyborczej oświadczyła się przeciw wyborom bezpośrednim a mamy też zupełnie pewne informacje, że i co do reformy wyborczej do Rady państwa panowie demokraci z nielicznymi wyjątkami za pośrednimi wyborami gardłują.

Niedawno słyszeliśmy jednego z wybitnych przedstawicieli demokracji, który utrzymywał, że pośrednie wybory, ułatwiające rabunek mandatów, właśnie dla tego są dla salwowania interesów narodowych potrzebne.

Wszelako posługiwanie się niemoralnymi środkami nie może być zasadą w walce o narodowy stan posiadania i demokratom też kołowym bynajmniej o interes narodowy tu nie chodzi. Doradzając większości Koła brudny kompromis z rządem, mają oni na oku jedynie podział z konserwatystami zrabowanymi mandatami i obiecują sobie, że w ten sposób zdołają swoje własne mandaty ocalić. Dla tego też jedynie, dla interesów już nie klasowych, ale wprost osobistych, wystąpili w roli stręczycieli do niemoralnych konszachtów.

I trzeba to dobrze zakarbować tym pomocnikom kliki konserwatywnej a cały kraj powinien zawrzeć oburzeniem przeciw stręczycielom do niemoralności politycznej. Zamiast domagać się jak największej liczby mandatów dla Galicji, zamiast stać na straży interesów narodu polskiego, Koło polskie dba jedynie o stworzenie dogodnych warunków dla systemu demoralizacji wyborczej i rozbojów wyborczych. Nie jestże to istna Sodoma polityczna. Jeśli tam błąka się jeszcze jaki Lot sprawiedliwy, jeśli są posłowie, którzy nie chcą zsolidaryzować się z taką frymarką interesów publicznych, powinni bezwarunkowo wystąpić z klubu, upodlonego tą bezwstydną szacherką. W przeciwnym razie dotknąć i ich może zarzut brudnej frymarki dobrem powszechnem.

Wiec ruski w Czortkowie.

(Od naszego korespondenta).

Czortków. 14/12. Podniosłe są to chwile w życiu narodów, kiedy one ujrzą, jakby nową gwiazdę Betlehemską, jakąś wielką myśl, która przeniknie ich piersi, rzuci olbrzymią smugę światła w tajemnicze życia ich głębie i padnie na nieznaną a po szukiwaną ciągle przez nie nową drogę!

Kiedy narody te spostrzegą, że drogą tą dążyć mogą obok siebie i wraz z sobą, podawać sobie bratnią dłoń i rzucać ku sobie dawno zapoznane, przyjazne spojrzenia.

Takie chwile podniosłe stworzyła w obecnej dobie wielka rewolucja w caracie; podobne chwile stwarza też w naszym kraju zapowiedź reformy wyborczej i idących za nią zmian.

Wszak problem ten to analiza życia starego, a synteza nowego; to negacja krzywd i nieprawości przywilejów; to probierz wartości moralnej i zdolności odrodzeń; dla uprzywilejowanych to wzniosły środek zadośćuczynienia za wyłączne korzystanie ze wszystkich dobrodziejstw życia kosztem wydziedziczonych, a dla tych, którzy przy lada sposobności sztandar religijny wywieszają, to konkretny środek realizacji uczuć religijnych!

Taką to chwilę podniosłą, która wzkazała zrozumienie i odczucie przez inteligencję i lud owych wielkich zagadnień dzisiejszego dnia, przeżyliśmy 8 grudnia na ruskim wiecu w Czortkowie, zwołanym w sprawie powszechnego prawa wyborczego.

Rusini tutejsi wyłączali się niestety coraz więcej od wspólnego z Polakami pożycia. Stworzyli swoje ognisko kulturne, swoją twierdzę ruską; nie biorą udziału w żadnych przedsięwzięciach polskich, jakby obcymi byli tej ziemi mieszkańcami, lub nas, uprawnionych jej współdziedziców, za obcych uważali.

Daje się to częściowo wytłómaczyć psychologją rozwoju. Wszystko nowe zdobywa się tylko walką. W życiu nie przychodzi nic darmo, zwłaszcza tym, którzy mają bardzo niewiele. A w takiem położeniu właśnie są dzisiaj jeszcze Rusini. Więc i każde nowe życie, a takiem jest dzisiaj życie Rusinów jako narodu, zasklepia się w sobie i sobie wyłącznie służy. Ale nie może się ostać takie stanowisko wobec prawdy, krytyki i faktów.

Wszak my, Polacy, mamy czyste imię historyczne. Krzywdy, jakie się ludowi ruskiemu działy, działy się także i polskiemu, bo ustrój polski państwowej nie był narodowym, jeno stanowym. Polacy przeorali swoimi pługami i zasiali miastami spustoszałe ziemi ruskiej łany, lali krew za wschodnie i zachodnie kresy, państwa polskiego byt i kulturę. Obecnie istnieje demokracja polska, która wiele ruskich postulatów popiera, która i interesa ruskie także zastępuje. A w Sejmie galicyjskim, pomimo, że są w mniejszości, przepierają posłowie ruscy wiele życzeń narodu ruskiego.

Dobre imię Polski szargają dopiero naprawdę wzorowane na hakatyzmie idee, o ile wyrażają się w tępieniu uczuć narodowych i kultury drugich; w depRAWacji moralnej polskich dusz, o ile zacierają w nich wrażliwość na rzeczy wielkie, jak to czynią w obec rewolucji współczesnej w Rosji, jakoteż w obec najsprawiedliwszych dążeń ludu. Ale za wstrętne stanowisko naszych domorosłych hakatystów, którzy plwają na najświętsze porywy własnego narodu, nie może odpowiadać cały naród, tem więcej, że sam w swojem łonie przeciw temu reaguje.

Nasini natomiast obok wielu błędów narodu młodego, niewyrobionego, popełniają i ten, że nie uwzględniają ani naszych praw, ani naszego położenia; nie rozumieją należycie psychologji walki ni zasad naturalnego rozwoju, zwłaszcza tak ogromnych zbiorowisk ludzkich, jak narody! Nie widzą tych kleszczów, w jakich się znajdujemy; nie chcą widzieć tego nacisku niemieckiego i rosyjskiego, tego naporu na nasze życie narodowe, tego ćwiartowania żywego organizmu na sztuki... Nie uznają jednem słowem tego wszystkiego, co nam wśród wszechstronnego na nas ataku, każe walczyć zaciekle o zachowanie tego, co do nas należy i zdobywanie sprawiedliwe placówek nowych.

Echa tego niezrozumienia naszego stanowiska powtarzają się, niestety zbyt często na zgromadzeniach ruskich. Próbowały one zamącić na jedna chwilę dyssonansem i wiec czortkowski przyrównaniem ustawy o włościach rentowych z ustawą kolonizacyjną pruską.

Mimo to pięknym był ten wiec w Czortkowie dnia 8. grudnia.

Przedmiotowe i sprawiedliwe, oparte na żelaznych cyfrach i faktach, a przytem owiane duchem zgody, duchem bratniej miłości były przemówienia stron obu, a zwłaszcza przemówienia XX. Hałuszczyńskiego i Hordyjewskiego z ruskiej, zaś pp. Nawarskiego i Gerżabka z polskiej strony!

Wieśniacy — a było ich 500 — zachowywali się z pełną godnością, a zainteresowanie się sprawą reformy wyborczej okazywali tak olbrzymie, że po każdym górniejszym lub żywotniejszym ustępie przemowy polskiej czy ruskiej, wylewali swój zachwyt w burzy oklasków.

„Przeżyłem piękny dzień — wykrzyknął po zgromadzeniu jeden z rękodzielników miejscowych. Jakby się otworzyło niebo—zbratały się dziś dwa narody: polski i ruski!"

Przyznajemy owemu rękodzielnikowi słuszność, my, Polacy, obecni na wiecu, nie zdeprawowani pseudonarodowemi, pseudodemokratycznemi hasłami; przeżyliśmy wraz z owym rękodzielnikiem jeden z prawdziwie pięknych dni naszego życia.

Niecenzuralne.

W kłopot mnie wprawił onegdaj mój młodszy chłopak, rozpoczynający dopiero wysokie studja gimnazjalne.

Rozwinięty ponad wiek, czytał wiele, a że ma doskonałą pamięć, więc też pochłania wiersze naszych mistrzów słowa. Uczył się też dawniej „Koncertu nad koncertami" z XII. księgi Pana Tadeusza i teraz oto przed kilkoma dniami, chwyciwszy książkę szkolną sztarszego swego brata, znalazł w niej tenże sam wiersz.

Czy tenże sam naprawdę?

Malec rozradowany, że już dawno umie wierszyk, którego dopiero teraz w IV. klasie uczyć się będą w szkole starsi od niego uczniowie, przepowiadał go sobie półgłosem, gdy wtem nagle urwał i ogromnie zdziwiony przybiegł do mnie z takiem pytaniem:

— Tatusiu, czemu w książce Adasia opuścili dwa rządki:

„I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła.
Marsz tryumfalny: „Jeszcze Polska nie zginęła!"

Czy to może niecenzuralne?...

Uszom swoim wierzyć nie chciałem, a jednak musiałem uwierzyć własnym oczom. Rzeczywiście w „Wypisach polskich dla klasy czwartej szkół gimnazjalnych i realnych" na str. 254, w ustępie pt.: „Koncert Jankiela" po wierszach:

„I znowu spojrzał z góry, okiem struny zmierzył,
Złączył ręce, oburącz w dwa drążki uderzył:

Uderzenie tak sztuczne, tak było potężne,
Że struny zadzwoniły, jak trąby mosiężne:"

Po tych słowach opuszczono ów dwuwiersz, zawierający takie „niebezpieczne" dla młodzieży i „nieznane" jej wołania!

Malca mego zostawiłem bez odpowiedzi. Może to i źle zrobiłem, ale — cóż mu miałem odpowiedzieć?! Czy, że cenzury „u nas" niema — a któżby inny, jak nie rosyjski cenzor bezmyślny i cienia swego się bojący, któżby inny śmiał tak Mickiewicza okrawywać?! Czy może miałem mu powiedzieć, że cenzorami tymi są polscy pedagogowie, panowie Jan Czubek i Roman Zawiliński, autorzy tych wypisów...?!

Lepiej niech malec sobie myśli, że dopuścili się tej krzywdy Moskale z woli caratu, nie Polacy, wła śni jego może kiedyś profesorowie, boby za wcześnie znienawidził ich i zohydził sobie książkę i szkołę, które tak ducha kaleczą i gnębią... *J. D.*

Rada miejska.

Na czwartkowem posiedzeniu oświadczył dr. Szpilman, że ponieważ zachodzi kolizja między magistratem a sekcją IV. co do udzielania koncesyj szynkarskich — sekcja IV. zrzeka się więc na przyszłość tego zaszczytu i pragnęłaby, aby cała Rada miejska decydowała co do udzielania koncesyj szynkarskich.

P. Michalski odpowiedział, że udzielono 16 koncesyj, z tych magistrat uwzględnił 12 kandydatów, przedstawionych przez sekcję IV. Kandydatów było 135. Wreszcie prosił, aby sekcja IV. nie zrażała się, gdyż magistrat miał prawo nie uwzględnić wcale propozycji sekcji IV.

Pięć koncesyj szynkarskich w jednej rodzinie.

R. Laskownicki zapytał, czy koncesję nadał magistrat rzeczywiście członkowi Rady (dr. Henrykowi Baczewskiemu), którego rodzina posiada już 5 koncesji.

P. Michalski (zakłopotany widocznie): Prawda!

Na głodnych w Warszawie.

Na wniosek r. Biechońskiego uchwalono jednomyślnie 1000 kor. na głodnych w Warszawie. (Oklaski).

Włoszczyzna w operze.

R. Czarnecki wystąpił przeciw włoszczyźnie w operze lwowskiej i prosił, aby komisja teatralna postarała się o to, żeby na afiszach uwidoczniono, w jakim języku kto śpiewać będzie.

Regulamin dla stróżów.

Bez dyskusji uchwalono 31 głosami przeciw 29, aby stróże nie mogli być dochodzącymi, lecz aby się zajmowali wyłącznie pilnowaniem porządku i bezpieczeństwa w domu. Przeciw temu wnioskowi głosowała cała Strzelnica ostentacyjnie i poniosła klęskę. Pomiędzy kamienicznikami zapanowała formalna konsternacja — tak byli pewni zwycięstwa.

Po całogodzinnej dyskusji uchwalono cały regulamin dla stróżów.

Czas średnio-europejski.

Bez dyskusji uchwalono zaprowadzić od 1. stycznia we Lwowie czas średnio-europejski.

Wybory.

R. Riedl imieniem komisji matki zdał sprawę z wyboru do rozmaitych komisji.

Do rady szkolnej okręgowej zaproponowała komisja matka dr. Mikołajskiego a do fundacji Skarbkowskiej jako delegatów pp. Ciuchcińskiego i Rewakowicza a jako zastępców pp. Walichiewicza i Lewickiego.

Co do komisji teatralnej oświadczył p. Riedl, że wybrano tylko 6. członków, nie otrzymali zaś absolutnej większości pp. Dziwiński, Laskownicki i Szpilmann — należałoby więc wybrać jeszcze 3 członków. Do komisji teatralnej przy poprzedniem głosowaniu wybrani zostali pp. Gryziecki, Löwenstein, Marjański, Radziszewski, Rawski i Próchnicki — który jednak wyboru nie przyjął.

R. Dzieślewski zauważył, iż na podstawie regulaminu, uchwalanego przez Radę, komisja teatralna składać się ma tylko z 6 członków, zanim przystąpiłoby się więc do wyboru 3 nowych członków — musiałoby się zmienić regulamin.

Pp. Laskownicki, Dziwiński i Szpilmann oświadczyli, że nie przyjęliby wyboru do tej komisji i zarzucili, że przy całym wyborze tej komisji postępowano niewłaściwie.

R. Blumenfeld wniósł, aby członkowie komisji nie mieli wolnego wstępu do teatru, gdyż to nie komisja artastyczna, lecz administracyjna. Przemawiali jeszcze pp. Dzieślewski, Dwernicki, Pawlewski, (który popierał wywody p. Dzieślewskiego) Mikołajski, (który przemawiał za wyborem 9 członków komisji teatralnej przez uzupełniające głosowanie na 3 członków lub też ewentualnie za reasumcją wyboru 6 członków) i Laskownicki. Ostatecznie na wniosek dr. Mikołajskiego unieważniono wybór 6-ciu członków, wybranych do komisji teatralnej i komisja matka ponownie przyjdzie z propozycją oraz wnioskiem, czy regulamin ma być zmieniony, tj. czy komisja ta ma się składać z 6 czy z 9 członków.

Nastąpiły wybory na delegata do Rady szkolnej krajowej. Głosowało 72. Dr. Ciesieski otrzymał 44 głosy, Próchnicki 21, Lisiewicz 6 a Adam 1. Wybrany dr. Ciesielski.

Na delegata do Rady szkolnej okręgowej głosowało 69 — absolutnej większości nikt nie otrzymał; na p. Jaworskiego padło 34 gł. na dra Mikołajskiego 25, na dra Adama 9. P. Mokrzycki otrzymał 1 głos. (Wesołość. Głosy: Wybrany jednogłośnie p. Mokrzycki). Przystąpiono do wyboru ściślejszego. Głosowało 56. Wybrany p. Jaworski 33 gł., dr. Mikołajski otrzymał 21 gł., p. Pawliszak 1, a jedna kartka była czysta.

Do fundacji Skarbkowskiej wybrano na delegatów przez aklamację jednomyślnie pp. Ciuchcińskiego i Rewakowicza, na zastępców głosowano kartkami. Wybrani zostali pp. Lewicki 3) gł., Walichiewicz 40 gł. na 61 głosujących.

Sprawa spółki szewców Kraj.

Jak wiadomo, gmina m. Lwowa udzieliła tej spółce, która zbankrutowała, 5.000 k. pożyczki z funduszu przemysłowego. Syndyk przeprowadził egzekucję i uzyskał zupełne zabezpieczenie pretensji. Okazało się jednak, że pani Dulewska, która pożyczyła spółce 10.000 k. wniosła przez cesjonarjusza radcę p. Dulewskiego skargę przeciw gminie, z którą jednak utrzymać się nie może. Miałaby ona jednak prawo żądać od zarządcy masy, aby od 90 członków, samych biednych szewców a członków tej spółki, ściągnąć po 100 kor. Zastępca p. Dulewskiego dr. Buresz zaproponował gminie, aby rozdzielić uzyskaną z egzekucji kwotę 5.210 k. w ten sposób, ażeby gmina dostała 2.000 k. zamiast 5.000 k. a p. Dulewski 3.210 k. zamiast 10.000 k. Referent dr. Lilien oświadczył się za przyjęciem ugody. W tej sprawie przemawiali pp. Czarnecki, Gubrynowicz, Makowicz, Wenzel, Mikołajski, Neumann i Rawski. Dyskusja odbywała się w obecności 28 radnych. O godz. 10 stwierdzono brak kompletu.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Wstydliwe stronnictwo.** Tak zwani narodowi demokraci postanowili uszczęśliwić kraj stronnictwem t. z. narodowo demokratycznem. Ale po za lakonicznem doniesieniem o fakcie w kronice swojej, wstydzą się jakoś podać do publicznej wiadomości bliższe szczegóły z obrad, które ten wypadek poprzedziły i o samem stronnictwie. Zadziwia to tembardziej, że t. z. narodowi demokraci nie należą do ludzi, chowających światło pod korzec i z bezczelną arogancją potrafią prawić o nieistniejących nawet swoich zasługach. Na brak miejsca chyba uskarżać się nie mogą, znajdując go dość na głupkowate uwagi, choćby jak ostatnie na temat artykułu p. Aszkenazego, w naszem piśmie, którego jak zwykle redaktorowie „Słowa" po prostu niezrozumieli.

Bardzo powściągliwi w podawaniu szczegółów o własnem stronnictwie, raczą t. z. narodowi-demokraci bardzo obszernie zajmować się naszem pismem, a nawet domagają się sprawozdań z takich wieców, o których sami powinni coś wiedzieć choćby z obowiązku dziennikarskiego. Niechże tedy porównają ilość wierszy w naszem piśmie donoszących o wiecu w Mościskach, a własnem kilkunastu wierszowem doniesieniem o „epokowym" fakcie założenia swego stronnictwa, a przyznać będą musieli sami, że są... bardzo wstydliwem stronnictwem.

— **Wybory czterech delegatów do Florjanki** odbyły się wczoraj w sali ratuszowej. Jakkolwiek wybory naznaczone były na godz. 9 rano, zarządził przewodniczący p. Rutowski rozpoczęcie wyborów dopiero o g. 10 przed południem. Były to wybory uzupełniające, gdyż poprzednie zostały unieważnione z powodu jakichś nieformalności. Przy wyborach poprzednich 2 marca br. kandydaci strzelnicowi zostali pobici. Byli nimi pp. Bolesław Bielański, Michał Michalski, Edmund Riedl i dr. Teofil Srokowski. Na liście strzelnicowej figurowali wczoraj pp. Michał Michalski, Edmund Riedl, dr. Teofil Srokowski i dr. Bronisław Ostaszewski. Oprócz tego kursowały dwie listy opozycyjne z następującemi nazwiskami, I.) dr. Ernest Adam, dr. Edmund Kamieński, dr. Adolf Lilien i Józef Neumann i II) dr. Adam, dr. Edm. Kamieński, Józef Neumann i dr. Władysław Sołowij. Przed rozpoczęciem wyborów bawił też w sali prezydent p. Michalski a p. Riedl prosił, aby na niego nie głosowano, gdyż nie kandyduje.

Podczas, gdy przy wyborach 2. marca br. głosowało tylko około 150 wyborców, było wczoraj głosujących 252. Otrzymali: dr. Edmund Kamieński 196 gł. dr. Ernest Adam 185 gł., Józef Neumann 184 gł., Michał Michalski 144., dr. Adolf Lilien 117 gł., dr. Teofil Srokowski 64 gł., dr. Bronisław Ostaszewski 61 gł., dr. Władysław Sołowij 31 gł., Edmund Riedl 20 gł. Wybrani więc zostali absolutną większością: pp. Kamieński, Adam, Neumann i Michalski.

— **Zebranie delegatów Towarzystw lwowskich**, które odbyło się w kasynie miejskiem we czwartek 14. bm. celem rozpatrzenia kwestji, czy zabawy publiczne ze względu na obecne stosunki w Królestwie Polskiem mogą odbyć się w czasie karnawału, uchwaliło po dłuższej i wyczerpującej dyskusji odroczyć stanowczą decyzję do dnia 3. stycznia.

— **Odczyt.** W sobotę w sali II na Politechnice p. St. Brzozowski wygłosi odczyt pt.: „Światopogląd współczesny". Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.

— **Immatrykulacja na Uniwersytecie lwowskim.** Onegdaj odbyła się w auli uniwersyteckiej immatrykulacja nowowpisanych na Uniwersytet tutejszy słuchaczów wydziału teologicznego i medycznego. Przed rozpoczęciem uroczystego aktu przemówił prof. dr. Gluziński wskazując na przepisy, zawarte w ustawach akademickich, poczem sekretarz Uniwersytetu dr. Winiarz odczytał formułkę przyrzeczenia dla słuchaczy wydziału teologicznego, a dziekan prof. ks. dr. Żukowski odebrał przyrzeczenia. Następnie odbyła się immatrykulacja słuchaczy wydziału medycznego. Na wydziale teologicznym immatrykułowało się 131 słuchaczy, a na wydziale medycznym 40, w tem 10 pań.

Wczoraj 15. grudnia imatrykulowało się 569 uczniów wydziału prawniczego, a dziś odbędzie się imatrykulacja 218 uczniów wydziału filozoficznego. Gdy sekretarz uniwersytetu przeczytał akt imatrykulacji po polsku, jeden ze studentów ruskich oświadczył w języku ruskim, że Rusini uważają imatrykulowanie się w języku polskim za ubliżenie godności narodu ruskiego i z tego powodu imatrykulować się nie będą. Część młodzieży nie złożyła przyrzeczenia akademickiego.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś dr. K. Nitman: Geografia ziem polskich VII.

Galicja (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny niw. ul. Długosza 8. Pocz. o g. 7.

— **Wieczór literacki** odbędzie się dziś w Kole im. T. Kościuszki T. S. L. (ul. Ossolińskich l. 10).

Na prowincji.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę dn. 17. bm. Brody: dr. Biernacki, Co to jest choroba? (z obraz. świetln.). — Drohobycz: dr. Mańkowski, Oświata i praca jako czynniki duchowej wolności człowieka. — Kałusz: prof. Cehak, Liryka Asnyka. — Kołomyja: prof. Kuś, Andrzej Towiański, jego życie i doktryna. — Skole: dr. Witwicki, Jesień w świecie roślinnym. — Stanisławów: prof. Byliński, Wzajemna zależność roślin i zwierząt. — Stryj: prof. Kubrakiewicz, przystosowanie się zwierząt do warunków bytu. — Tarnopol: prof. Stopka, Bohdan Zaleski. — Złoczów: prof. Grossman: Najnowsze prądy w literaturze niemieckiej, Cz. II.

Z dzielnic zakordonowych.

Z Warszawy donoszą: Mimo zniesienia stanu wojennego, podobno w cytadeli warszawskiej, w twierdzy w Modlinie i Brześciu znajduje się dotąd jeszcze około 3 000 więźniów, którzy nie mogą się doczekać wypuszczenia na wolność.

Sprawa przywrócenia języka polskiego w sądach Królestwa Polskiego wkracza na drogę praktycznego urzeczywistnienia. Uchwały znanego wiecu ogólno-sądowego nie zadowoliły sądownictwa w kraju, naszym. Wobec tego utworzył się odrębny związek unarodowienia sądownictwa w kraju, który postanowił wprowadzić w czyn te dążenia. Przy tym związku powstał oddział sędziów gminnych i ławników, który ma już swój wydział i przystępuje do natychmiastowego wprowadzenia języka polskiego do urzędowania sądów gminnych w Królestwie Polskiem.

Artyści teatru Rozmaitości, w porozumieniu z artystami teatru Nowości utworzyli „Związek artystów dramatycznych sceny polskiej". Na ogólnem zgromadzeniu, które się miało odbyć w ubiegły poniedziałek, na członków założycieli powołani zostali: Frenkiel, Leszczyński, Rapacki (ojciec), Ładnowski, Żelazowski, Wolski, Siemaszko, Roland, Paliński, Śliwicki, Morozowicz, Sikorski, Wilczyński, Bednarczyk, Jarszewski, Owerło, Gasiński i Rutkowski.

D. 12. bm. odbył się zjazd pracowników ubezpieczeń rządowych, na którem reprezentowanych było 63 powiatów i zarząd centralny. Po obradach, które trwały 26 godzin bez przerwy, zjazd jednogłośnie uchwalił gorący protest przeciwko całej działalności prezesa zarządu Daniłowskiego, wrogo występującego przeciwko Polakom i językowi polskiemu. Nadto zjazd uchwalił rozpocząć bezrobocie we wszystkich powiatach w imię następujących żądań: 1) natychmiastowe usunięcie prezesa Daniłowskiego: 2) przywrócenie do urzędowania wszystkich usuniętych urzędników, Polaków i Polek i zwolnienie ich od wszelkich represyj; 3) wprowadzenie języka polskiego do biurowości; 4) podwyższenie uposażenia o 50 prc. Żądania powyższe wręczono prezesowi Daniłowskiemu.

Właściciele domów przesłali do dyrekcji miejskiego Tow. kredytowego petycję, w której proszą aby w drodze ustawodawczej przedłużyć terminy licytacyjne o 12 miesięcy, ponieważ nie są w stanie płacić rat pożyczkowych.

W Warszawie powstaje uniwersytet ludowy, wzorowany z małemi zmianami na statucie krakowskim. Celem uniwersytetu ludowego jest a) podniesienie oświaty i poziomu kulturalnego polskich warstw robotniczych i rzemieślniczych (bez różnicy płci i wyznania); b) pogłębienie fachowego wykształcenia tych warstw; c) dostarczenie im godziwej i pouczającej rozrywki. Uniwersytet ludowy prowadzi działalność w duchu narodowym, nie służą interesom żadnego stronnictwa politycznego — wobec czego nie może być terenem jakiejkolwiek agitacji partyjnej. Opłata pobierana będzie po 5 kopiejek od wykładu. Nauczyciele pobierać będą wynagrodzenie od 1—2 rubli za godzinę wykładu.

Zawiązany przed 2 tygodniami „Sokół" liczy już około 10.000 członków. Ćwiczenia odbywają się narazie w sali Towarzystwa łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarskiej; gromadzą się tam na ćwiczenia partje po 500. Ćwiczenia są prymitywne, brak instrukcyj, nauczycieli, przyrządów, o co tamtejszy „Sokół" zwrócił się do Związku Sokołów polskich w Galicji.

Powszechny strajk kolejowy na razie odłożono wskutek postanowień zebrania delegatów robotniczych w Petersburgu, gdzie po całym szeregu mów większość wypowiedziała się przeciw strajkowi, szczególnie, gdy przewodniczący zaznaczył chwilę dla niego obecnie niestosowną i niedogodną, z przyczyn, że w Związku kolejowym zaczął się rozdźwięk; powtóre, że włościanie ze wsi, przyległych do stacyj kolejowych, stanowczo oświadczyli się przeciw strajkowi, ponieważ pozbawia on ich zarobków; wreszcie ponieważ wkrótce odbędzie się nowy zjazd kolejarzy i byłoby bardzo niepożądane przedsiębrać cokolwiekbądź bez niego. Oprócz tego delegaci orzekli stanowczo, iż nie widzą żadnej zgoła zniewagi w fakcie aresztowania Krustalewa.

Cały personal pocztowy i telegraficzny z powodu strajku został wydalony.

Osobiste.

* **Arcyksiążę Otto**, brat następcy tronu, jest bardzo chory. Poddał się on operacji tracheotomji i pęcherza. Lekarze uważają jego stan zdrowia za bardzo poważny.

* **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało: Kar. Hubera w Gródku, Stef. Ortyńskiego, Wojc. Dujanowicza, Fel. Kolmera i Stan. Ostafilskiego we Lwowie, Kar. Bochniga, Hen. Radomskiego i Jana Baczyńskiego w Krakowie, starszymi oficjałami pocztowymi, a galic. dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła ich nadal w dotychczasowych miejscach służbowych.

Ministerstwo handlu zamianowało asystenta pocztowego, Józ. Tribę we Lwowie, oficjałem pocztowym.

Koncypista skarbu Ewald Howański, mianowany komisarzem w ministerstwie skarbu. Sędzia powiatowy Karol Świątek i adjunkt Jan Jachna, przeniesieni z Ślemienia do Suchej, a adjunkt Feliks Piotrowski z Ślemienia do Żywca.

* **Z Uniwersytetu.** P. Tad. Nowosielski, rodem z Sambora, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofji.

* **Zmarli.** We Lwowie Józef Lisiewicz, rzeźnik i właściciel realności w 57 r. życia.

Księgarnia H. Altenberga we Lwowie wydała, jak i w latach poprzednich katalog gwiazdkowy, który do całego nakładu dzisiejszego numeru „Kurjera" dołączamy. Zwrócić należy uwagę na rzeczy swojskie, jak nowe wydania antologii polskiej, wydawnictwo obrazkowe "Sztuka Polska", illustrowane edycje dzieł Mickiewicza i Pola, literaturę Feldmana, Włochy, dalej na wydawnictwa patrjotyczne: książeczkę Bełzy p. t.: „Katechizm dziecka polskiego", zbiór poezyj patrjotycznych pt.: „Ojczyzna w pieśniach poetów polskich", edycję „Pieśni legjonów" Kossaka, Jana Styki „Polonia" itd., itd., wreszcie na dział historyczny (Łozińskiego „Prawem i lewem", Wysłouchowej „Za wolność" itd., itd). Publiczność nasza w pierwszym rzędzie takie właśnie wydawnictwa na gwiazdkę kupować powinna i dlatego polecamy katalog gwiazdkowy Altenberga szczególnej uwadze naszych czytelników.

Złożono w naszej Administracji:

Dla Macierzy szkolnej cieszyńskiej Wisia Tomaszewska 50 gr., M. Bereźnicka 50 gr.

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego").

Kraków. „Nowa Reforma" donosi z Warszawy 13. bm.: Wczoraj wieczorem odbył się „wiec kapłanów". Wzięło w nim udział 417 kapłanów z Królestwa Polskiego, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Obradowano do godz. 2 po północy i uchwalono, że zebrani uważają za swe prawo i obowiązek zajmowanie się nietylko sprawami ściśle kościelnemi, ale także ogólno-obywatelskiemi, a w pierwszym rzędzie wywalczeniem dla Królestwa autonomji, z osobnym sejmem w Warszawie, wybranym przez powszechne, równe, tajne, bezpośrednie prawo głosowania. Dalej uchwalono następujące rezolucje: 1) Zebrani uznają za konieczne, aby duchowni wzięli gorący udział w pracy społecznej na gruncie demokracji chrześcijańskiej z ludem i przez lud, starając się o jego rozwój w duchu narodowym; 2) aby z uczelni seminarjalnych wychodzili kapłani, przepełnieni duchem narodowym, przygotowani i chętni do pracy narodowej i społecznej. 3) Zebrani stawiają nieodmienne żądanie przywrócenia języka polskiego w instytucjach kościelnych i kancelarjach urzędników stanu cywilnego. 4) Zebrani uważają za konieczne urządzenie jak najspieszniejsze, zjazdów duchowieństwa, celem omawiania spraw narodowych i społecznych. 5) Zebrani domagają się zniesienia kary śmierci i zupełnej amnestji dla przestępów politycznych. Osobna delegacja z prezydjum ma przedłożyć tę rezolucję naczelnej władzy duchownej.

W Warszawie wybuchł strajk, woźniców. O g. 5. popoł. przestały zupełnie kursować wozy. Zastrajkowała także służba hotelowa i kąpielowa, oraz służba domowa, którą strajkujący przemocą wyciągali z domów.

Łódź. Onegdaj czarne sotnie dopuszczały się licznych wykroczeń, szczególnie przeciw żydom. Kilka domów i sklepów zrabowano. Kozacy strzelali do burzycieli porządku i kilku zranili.

Petersburg. Rada państwa przyjęła ustawę w sprawie strajków.

Petersburg. Na poczcie strajk zaczyna się zmniejszać. Onegdaj pracowały prawie wszystkie sekcje. Ruch pocztowy na Południu nie podjęty.

Petersburg. (Via Eydkuny). Wydawca dziennika „Birżewyja Wiedomosti" Propper zapowiada, że pismo to będzie przekształcone na wielki organ polityczny pod nazwą „Wolny naród", pod redakcją prof. Milinkowa (konstytucyjnego demokraty) i znanego adwokata Jessena.

Petersburg. Odbyło się tu zgromadzenie wielkich właścicieli ziemskich z całej Rosji. Uchwalono zorganizowanie milicji dla bronienia życia i mienia. Ponieważ rząd bronić nie może mienia wielkich właścicieli, postanowiono nie płacić podatków państwowych i gminnych. Gdyby włościanie rabowali w dalszym ciągu majątki większe, grożą właściciele ziemscy, że użyją odwetu i będą podpalali wsie chłopskie.

Berlin. „Lokal Anzeiger" donosi z Rygi, że od chwili ogłoszenia stanu wojennego w Inflantach i w Rydze miasto jest odcięte od świata. Poczta, telegraf, koleje strajkują. Urzędnicy kolejowi ogłosili odezwę, nawołującą do powszechnego strajku. Wszystkie sklepy są zamknięte. Wodociągi, gazownie, elektrownia objęte strajkiem. Tramwaje i dorożki nie kursują. Pociąg z Petersburga wykoleił się i spadł z nasypu. Na prowincji zapanowała anarchja. Powstanie ludowe rozszerza się obejmując całe Inflanty.

Berlin. Z Petersburga donoszą via Eydkuny, że sytuacja zupełnie niezmieniona. Strajk urzędników pocztowych i telegraficznych trwa dalej. Tylko w niektórych miejscowościach, także w Petersburgu, częściowo strajk ustał, lub też przy pomocy zarządzeń administracji poczty uczyniono go nieszkodliwym. Strajkujący urzędnicy zaczynają tu także używać gwałtów przeciw chętnym do pracy kolegom. Uszkodzili oni i zasmarowali skrzynki pocztowe i listy.

Zebrani w Moskwie zastępcy rady robotniczej i stronnictw radykalnych postanowili wszelkimi środkami powstrzymywać dalsze strajki częściowe, ponieważ szkodzą one strajkowi generalnemu, do którego robotnicy się przygotowują.

W tych dniach mają być ogłoszone: nowa ustawa strajkowa, prowizoryczne postanowienia o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, oraz dwa komunikaty rządowe, dowodzące konieczności zarzą-

dzeń ograniczających. Ustawa strajkowa, jak słychać, zezwala na strajki ekonomiczne, ale nie na strajki polityczne i nakłada kary za nakłanianie do strajku, natomiast wyznacza premje dla tych, którzy do strajku się nie przyłączają. Udział urzędników państwowych w strajku jest bezwzględnie wzbroniony.

Dzienniki moskiewskie donoszą o wrzeniu wśród bataljonu saperów rezerwowych, w koszarach artylerji i w załodze Kurska, oraz wśród wojsk rezerwowych w Syberji. W Irkucku żołnierze odmawiają służby. Dziennik moskiewski „Żyźń" donosi: W Kijowie wrzenie wśród wojsk trwa dalej. Na ulicach żołnierze bratają się ze studentami i robotnikami i proszą lud o przebaczenie, że podczas rozruchów do niego strzelali. Dwa pułki z muzyką na czele urządziły wraz z robotnikami pochód przez miasto bez jakichkolwiek przeszkód.

Berlin. Do „Lokal Anzeigera" donoszą z Warszawy: Urzędnik ministerstwa przybył tu z Petersburga i obiecywał 14% podwyżkę płac, mimo to jednak w całem Królestwie strajk pocztowo telegraficzny trwa bez przerwy. Istnieje tylko jedno połączenie z Kijowem.

Urzędnicy asekuracyjni zamierzają rozpocząć strajk z powodu, że zarząd sprowadził dużo urzędników rosyjskich. Urzędnicy celni również grożą strajkiem.

Berlin. Z Petersburga via Ejdkuny donoszą: Komendant twierdzy Kuszki donosi, że oaza Merw (w prowincji Zakaspijskiej) jest w stanie wojennym. Komunikacja telegraficzna i kolejowa między Merwem a Aschabadem przerwana. W Kuszce spokój.

Berlin. Pet. Agencja donosi via Ejdkuny z Moskwy d. 13 bm. W pobliżu stacji Perowo kolei Moskwa Kazań przyszło między bandą uzbrojoną, złożoną z 50 ludzi, a strażnikami stacyjnymi do walki, która trwała dwie godziny. Strażnicy musieli się cofnąć. Banda, która zrabowała 40 wagonów, przy zbliżeniu się wojska poczęła uciekać.

Eydkuny. (Posłańcem z Petersburga). „Związek związków" wydał odezwę wzywającą do zbrojnego powstania.

Paryż. „Journal" donosi z Petersburga, że pierwszy pułk kozaków zbuntował się. Równocześnie trzy sotnie innego pułku kozaków odmówiły pełnienia służby policyjnej. Oficerowie kozaccy uchwalili przyłączyć się do walki o wolność i zwołali wielki mityng.

Załoga Charkowa przyłączyła się do rewolucji i wypędziła oficerów.

W Kazaniu cała załoga zbuntowała się.

Bunty wojskowe.

Berlin. Z Petersburga donoszą via Ejdkuny: W dziennikach tutejszych zamieszczone są sprawozdania o rozruchach wśród saperów w Warszawie. W Lublinie żołnierze pułku piechoty riazańskiego urządzili manifestację z czerwonymi sztandarami.

Dzienniki donoszą, że oficerowie w Petersburgu zamierzają utworzyć związek i w przyszłym roku założyć postępowe pismo wojskowe.

Rada państwa.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego".)

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. Po przemówieniu Pachera przystąpiono do głosowania. Odrzucono nagłość wniosków Strauchera oraz Schreitera, a przyjęto nagłość wniosków Hofera, Hoffmanna oraz Slamy o wliczenie urzędnikom państwowym do datku kwaterowego do emerytury, w sprawie uregulowania płac urzędników państwowych i zaprowadzenia 35 lat służby.

W dyskusji merytorycznej zabrał głos Sternberg i wystąpił przeciwko atakom na ministra skarbu, które zdaniem mówcy były nieuzasadnione. Ostatecznie uchwalono wszystkie wnioski i rezolucje komisji budżetowej, z poleceniem, aby jak najrychlej zdała o nich sprawę.

Przystąpiono do obrad nad przedłużeniem ustawy o marynarce handlowej.

Po przemówieniu Sternberga zabrał głos dr. Kolischer i omawiał obszernie dotychczasowy sposób subwencjonowania żeglugi parowej. Podniósł, że Lloyd, niezupełnie spełnia swą misię.

Na końcu posiedzenia hr. Szeptycki wystosował do prezydenta zapytanie, czy jest skłonny poczynić stosowne kroki, aby po zebraniu się Rady państwa po świętach stanęło na pierwszym punkcie porządku dziennego przedłożenie o urzędnikach prywatnych. Prezydent odpowiedział, że temu żądaniu uczyni zadość.

Wiedeń. Komisja budżetowa obradowała nad uchwałą Izby panów co do ustawy o stowarzyszeniach z ograniczoną poręką. Paragrafy, do których nie było poprawek, przyjęto *en bloc*. W dyskusji dr. Kolischer podniósł, że nie przesądzając stanowiska Koła polskiego, stoi na stanowisku Rady przemysłowej, które Izby handlowe uznały jako zbyt fiskalne. Obecnie przemysłowcy coraz bardziej ustępują i porzucają sami umiarkowane stanowisko Rady przemysłowej.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. W Izbie posłów po odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych na kilka interpelacji przystąpiono do dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

Referent prowizorjum budżetowego Skene ubolewa nad upadkiem parlamentaryzmu w Austrji. Parlament skutkiem tego nie wykonywa najważniejszego swego prawa, tj. kontroli nad gospodarstwem państwowem. Mówca przypomina przekroczenie budżetu przy kolejach alpejskich i podobne przekroczenie, jakich spodziewać się należy przy budowie portu w Tryeście. Wskazuje na brak władzy dyscyplinarnej, którąby przysługiwała przewodniczącemu Izby. Na jednem z ostatnich posiedzeń dwóch mowców równocześnie przemawiało. Mowcy ciskają obelgi jeden na drugiego, tudzież na przedstawicieli rządu. W obec tego chwali regulamin Izby francuskiej, który przyznaje przewodniczącemu prawo cenzury z częściowem odebraniem dyet i wykluczeniem z posiedzeń z powodu prowokacji, obelg i gróźb ze strony posłów lub też członków rządu. Gdyby stosowano u nas takie zarządzenie, posiedzenia nasze często nie byłyby w komplecie i zaoszczędzonoby wiele pieniędzy. (Wesołość.)

Głosy: We Francji zdarzały się także bójki.

P. Skene. Przyznaję to, ale takie sceny trwały tam tylko krótko i energicznie je uśmierzano. Mowca ubolewa, że Izba nie potrafiła poprawić tego stanu rzeczy, pomimo, że żywioł umiarkowany tj. właściciele większych posiadłości, należał do parlamentu. Mówię tu — powiada p. Skene — bo sądzę, że później też nie będzie gorzej.

Ludwik Stasiak. 32)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Przesilenie finansowe było przykrem, bardzo przykrem, ale mija i obrazy już skończone. Nie ufał Óździc swym oczom, zawezwał kolegów, aby sąd ich o swych pracach usłyszeć. Był u niego Grabek, Jamiński i Zonensztajn. Zachwycali się. A Óździc pilnie ich uwagi w umyśle notował. Prowadził istny budżet pochwał. Sześć obrazów najbardziej chwalono, te sześć postanowił publicznie wystawić. Pozłotnik udzielił kredytu, sześć złotych ram zaświeciło w pracowni. Oprawione obrazy łukowym szeregiem Óździc ustawił; do pracowni weszła Anusia, przed amfiteatrem malowanym, w złote ramy oprawionym usiedli mąż i żona. Był to wieczór marzeń o laurach i o... Óździca najbardziej cieszyły laury, które przyjdą, żonę jego najbardziej pieniądze...

Nerwy, biedne ludzkie nerwy! Co za cuda, co za dziwactwa majaczyły się w duszy, gdy stolarz obrazy w skrzynie zabijał. Zdawało się Óździcowi, że dzieła jego to żywe istoty, które ten rzemieślnik zabija w trumny. Oto pokrywa skrzynię wiekiem, gwoździe bije, huczy ta skrzynia, jak zabijana młotem trumna. He, he! Głupia myśl! Na zmartwychwstanie te trumny idą! Dzieła z nich wyjdą na światło, na oczy ludzkie, na podziw ludzki. Listy przewozowe sam Óździc popisał. Jedna skrzynia wysłana do Warszawy, druga do Lwowa, trzecia do Wiednia, czwarta do Poznania. Dwa obrazy bez skrzyń, te idą na krakowską wystawę.

. . . .

A przesilenie finansowe nietylko nie ustawało, lecz rosło. Z dnia na dzień rosło. Było przykrzejsze, niż dawniej. Bo po tygodniu zaczął odwiedzać pracownię stolarz z rachunkiem za skrzynie, po dwóch miesiącach zaś pozłotnik, prosząc o należytość za ramy. Potem właściciel domu i właściciel pracowni. A potem... poszedł za bezcen strój Marji Stuart i toalety żony doży weneckiego. Potem poszła reszta wspaniałej garderoby, nawet strój zakopiański i ferezja sandomierska. Tego nie chcieli ludzie nawet kupić...

Potem zaniesiono do zakładu zastawniczego srebrne łyżki i srebrną cukiernicę...

— Janku źle się dzieje.

— O czem mówisz?

— Pieniądze, pochodzące z zastawu już się kończą...

— To nic, to nic Anno. Lada dzień zwycięstwo. Obrazy od dwóch miesięcy już są na wystawach. „Gazeta polska" pisze, że to są zjawiska, „Kurjer lwowski" czyni uwagę...

— Pieniądze się kończą.

— Ależ dajże pokój z temi pieniędzmi! Lada dzień przyjdą nowe!

— Jesteś tego pewnym?

— Zupełnie pewnym. Jutro, pojutrze, no—za tydzień. Ale to najdalej za tydzień...

Za tydzień pieniądze nie przyszły. Óździc wieczorami do klubu literackiego wybiegał, aby w gazetach recenzji o obrazach szukać, żona zaś jego co rano mówiła:

— Widzisz, Janku, niema pieniędzy.

Janek milczał. Nie śmiał zapewniać, nie śmiał przysięgać, że przyjdą jutro, pojutrze, za tydzień. Był zdania, że będzie lepiej, jeśli Anusi odpowie nie on, lecz fakt. Bo przecie jutro, pojutrze...

Gdy nadeszła straszliwa chwila... Oczy pani Óździcowej padły na ślubne pierścionki. Nie chciało słowo wyjść z ust... Ujęła prawą rękę męża, pierścionek ślubny z palca zdjęła, potem drugi zaręczynowy...

— Daj.

Słowa nie powiedział artysta. Chwila krzyczącego przekleństwem milczenia. Cicho zadzwoniły w dłoni pierścionki ich zaręczynowe i ślubne — znowu kilka dni oczekiwania już rozpaczliwego i nerwowego, oczekiwania, od którego krew wre, od którego w mózgu świat kołuje, od którego serce młotem bije. Tym razem oczekiwanie nie zawiodło. Dziwny zaprawdę zbieg okoliczności. List za listem przychodzi. W poniedziałek nadszedł list ze Lwowa:

„Pan będzie łaskaw obrazem swym rozporządzić, bo niestety miejsca na przechowywanie, ani składu nie mamy"...

We wtorek przyszedł list z Warszawy:

„Wystawa sezonowa się skończyła, zechce więc pan wskazać, dokąd i pod jakim adresem obraz odesłać panu mamy"...

Z Poznania list brzmiał:

„Nie mamy wcale składu, prosimy o odebranie obrazu z tem nadmienieniem, że ramy zupełnie otłuczone, w tym stanie otrzymaliśmy, i że na pańskim obrazie cięży należytość cłowa w wysokości 26 marek".

We czwartek zaś z Wiednia przybył niemiecki list:

„Zwracamy panu obraz na koszt i niebezpieczeństwo pańskie, zaliczając jedynie 18 koron 20 gr. jako koszta przesyłki, które będziesz pan łaskaw przy odbiorze obrazu zapłacić".

(C. d. n.)

Następnie omawia wnioski nagłe w sprawie polepszenia płac urzędników i zwraca się przeciw nagłemu traktowaniu spraw takich, chociaż przyznaje, że materjalne położenie urzędników państwowych jest niepomyślne.

Co się tyczy powszechnego prawa wyborczego, to wszyscy wiedzieli, że do zaprowadzenia tego prawa przyjść musi.

Głosy: To nie należy do prowizorjum budżetowego.

Hr. Stürgkh: Protestujemy przeciw temu, żeby pan imieniem komisji budżetowej dawał nam tu lekcję o powszechnem prawie głosowania.

P. Skene: Główną przyczyną, że parlament nie jest zdolny do pracy, były walki narodowościowe. W Morawie dowiedliśmy, że można walki narodowościowe usunąć, jeżeli po obu stronach panuje poczucie sprawiedliwości, słuszności i patrjotyzmu w interesie ogólnym kraju. Spodziewamy się w Morawji, że będzie tam także zaprowadzone powszechne prawo wyborcze na zasadzie katastrów wyborczych narodowych. Mowca kończy, prosząc o przyjęcie prowizorjum budżetowego.

Zabiera głos p. Żaczek.

P. Żaczek wywodził, że przyczyną złego w Austrji jest dotychczasowa ordynacja wyborcza, przykrojona dla Niemców, którzy mimo to wnieśli do parlamentu obstrukcję i zabili go. Czesi mają nadzieję, że Austrja dojdzie jeszcze do rozkwitu, co leży też w interesie narodu czeskiego.

Przechodząc do omawiania powszechnego prawa wyborczego, mowca powiada, że posłowie czescy po dokładnej rozwadze poszli za duchem czasu i przyjęli ideę powszechnego głosowania, będą ją popierali i o nią walczyli. Mowca ostrzega rząd i stronnictwa przed taką reformą wyborczą, któraby dała taki rezultat, jak dotychczasowa ordynacja. Indywidualność historyczna królestw i krajów musi być uwzględniona. Czesi też z egoistycznych pobudek narodowych są za powszechnem głosowaniem, a sprzeciwiają się walce klas i nienawiści jednej warstwy do drugiej. Przywódcy narodu czeskiego mają za zadanie naród jako całość zjednoczyć i utrzymać indywidualność tego narodu. Zasada powszechnego głosowania wzmocni też stanowisko Czechów w państwie.

Byłby to parlament na przywilejach oparty w znaczeniu jak najgorszem, gdyby usiłowano nadużyć powszechnego i bezpośredniego prawa wyborczego w tym celu, aby liczbę reprezentantów poszczególnych narodowości rozdzielić w sposób taki, żeby naród, który tworzy mniejszość wśród ludów Austrji, przez swoich przedstawicieli w parlamencie stał się większością.

Walka narodowości nie zniknie z parlamentu przez powszechne głosowanie, lecz trzeba z tą reformą przeprowadzić gruntownie rewizję konstytucji z uwzględnieniem faktu, że Austrja jest związkiem państw, powstałym z historycznego połączenia kilku królestw i krajów, których stosunki są odmienne. Leżałoby w interesie dobra ogólnego, aby sejmom dano autonomję i taką kompetencję, jaka odpowiada tej różnorodności stosunków. (Oklaski Czechów).

Następnie omawiał p. Biankini stosunki dalmatyńskie, poczem zabrał głos p. Choc.

Po Chocu przemawiali Holansky, Mikołaj Wassilko. Godz 4. posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prasowej dokonano wyboru przewodniczącego w miejsce hr. Wodzickiego, który przeszedł do Izby panów. W pierwszem głosowaniu p. Ivčević (z Zadaru) otrzymał 13 głosów, p. Jędrzejowicz 11. Dwie kartki były próżne. Ponieważ do absolutnej większości trzeba było 14 głosów, zarządzono ponowne głosowanie, w którem p. Ivčević otrzymał 16 głosów, więc został wybrany. P. Jędrzejowicz otrzymał 10 głosów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Kraków. Rada nadzorcza „Fiorjanki" odbyła wczoraj posiedzenie poufne. — Rada miejska zawarła umowę z rządem, w sprawie pomnożenia liczby straży policyjnej o 25 policjantów konnych i 50 pieszych.

Podgórze. Rada miejska w Podgórzu przy uchwalaniu budżetu na wniosek radnych Rollego i Górskiego postanowiła celem upamiętnienia roku, w którym zamek królewski na Wawelu przeszedł na własność kraju, zakupić dla „Muzeum narodowego" dzieło sztuki polskiej, jako dar miasta Podgórza. Na ten cel przez lat dziesięć będzie wstawianą do budżetu znaczniejsza suma. Wysokość jej oznaczy komisja budżetowa i skarbowa, a magistrat w porozumieniu z dyrekcją Muzeum narodowego zajmie się zakupnem owego pamiątkowego dzieła.

Wiedeń. Urzędowo donoszą, że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby minister wojny polecił wszystkim dowódzcom korpusów armji ograniczyć urlopy żołnierzy na Boże Narodzenie a oficerom udzielać urlopów tylko w razie nieodzownej konieczności. Żadnego podobnego zarządzenia nie wydano.

Wiedeń. Przed trybunałem zwykłym rozpoczęła się wczoraj tajna rozprawa przeciw inżynierowi z Włoch Piotrowi Continowi i jego kochance Niedoba o zdradzanie tajemnic wojskowych na rzecz Włoch.

Trydent. Rozpoczęli tu strajk drukarze z powodu odmowy podwyższenia płacy.

Praga. Śledztwo wdrożone przez prof. uniwersytetu czeskiego dr. Masarykowi na podstawie § 305 z powodu przemówienia jego, wygłoszonego na pewnem zgromadzeniu, wstrzymano na wniosek prokuratorji państwa.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi: Burmistrz m. Opawy dr. Rochowański i poseł tego miasta dr. Sommer byli wczoraj u kierownika ministerstwa kolejowego Vrby, aby wskazać na to, iż wskutek upaństwowienia kolei Północnej gminy na Śląsku stracą dochody z podatków i proszą go, by gminy te otrzymały odpowiednią rekompensatę za tę utratę udziału w podatkach.

Vrba oświadczył, że zarówno on, jakoteż referenci zajmowali się tą kwestją i korzystnie ją rozwiązali. Sądzi też, że takie rozwiazanie nastąpi ze strony ministerstwa kolejowego. Istnieje bowiem wbrew temu, jak powszechnie przypuszczają, zamiar nie włączania do kompleksu kolei państwowych upaństwowionej kolei Północnej, aby, jak niektórzy sądzą, dochodami z niej pokrywać deficyty kolei państwowych, ale utworzenia z tej kolei, aż do upływu jej koncesji, tj. aż do r. 1940, samoistne ciało podatkowe, wskutek tego gminy, które dotychczas od dochodów jej pobieatyr podatek i nadal pobierać go będą.

Nowy bierny opór na kolejach prywatnych.

Kraków. O godz. 12 w nocy, po odbytem w lokalu stowarzyszenia kolejarzy licznem zgromadzeniu, rozpoczął się na stacji kolei Północnej w Krakowie bierny opór służby stacyjnej, tj. szyberów, rewizorów wozów itp. Wobec tego pociągi z Krakowa odchodzić będą ze znacznem opóźnieniem. Od wczoraj już przychodzą pociągi z pewnem opóźnieniem, towarowe mniej więcej z opóźnieniem całogodzinnem, osobowe półgodzinnem. Zarząd stacji doniósł telegraficznie jen. dyrekcji w Wiedniu o obstrukcji, a nie przedsięwziął na razie żadnego zarządzenia.

Wiedeń. Niebezpieczeństwo biernego oporu na kolejach prywatnych jeszcze nie usunięte. Rokowania z mężami zaufania personalu kolei północnej odbywały się wczoraj, ale nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Dzisiaj będą one ponowione. Bierny opór w Tryjeście ustał; ale jeden dzień wystarczył, aby sprowadzić zupełną stagnację w przewozie przesyłek. Tak zw. „Wiener Verkehr" z Tryjestem przerwany. Na kilku stacjach kolei północnej rozpoczął się bierny opór. Ministerstwo kolei prowadzić zamierza dalsze rokowania; żąda jednak najpierw spełnienia warunku, aby bierny opór zupełnie został zaniechany.

Tryest. Ponieważ dotychczas kwestja uregulowania płac służby kolei Południowej nie jest zadecydowana, robotnicy wczoraj rano przystąpili prowizorycznie do normalnej pracy. Tymczasem nagromadziło się tyle towarów, że musiano zamknąć dwa magazyny.

Z najwyższego trybunału.

Wiedeń. Dr. Marceli Misiński, radca sądu wyższego we Lwowie i radny miasta, przydzielony został do najwyższego trybunału we Wiedniu.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Jak donosi „Fremdenblatt", Sejm węgierski zostanie 19. bm. na dłuższy czas prawdopodobnie odroczony, lecz na jak długo, jeszcze decyzja nie zapadła.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W parlamencie Rzeszy toczyła się dalsza dyskusja budżetowa. Bebel omawiał politykę kolonjalną Niemiec i oświadczył, że oczekuje deklaracji rządu o zarządzeniach z powodu odezwy jenerała Trothy do Herrerów. Następnie przeszedł do wywodów sekretarza stanu Posadowskiego o socjalnej demokracji i powiedział, że organizacje pracodawców są lepiej przeprowadzone niż organizacje robotników. Podwyższenia płac robotniczych nie stoją w żadnym stosunku do podwyższenia płac ministerjalnych. Niezadowolenie kół robotniczych spowodowane jest po większej części brakiem praw politycznych, który to brak tkwi szczególnie w trzyklasowym systemie wyborczym. Dalej powiada Bebel, że sojusz angielsko-niemiecki byłby rękojmią trwałego pokoju europejskiego. Powiększenie floty niemieckiej słusznie uważa się jako zwrócone przeciw Angiji.

Kanclerz Bülow oświadczył, że socjalna demokracja w dalszym ciągu usiłuje w Angli wzbudzić nieufność do Niemiec.

Echa procesu Dreyfusa.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi ze Strasburga, że znany z procesu Dreyfusa pułkownik Henry, o którym puszczono w obieg wiadomość, że poderżnął sobie gardło w więzieniu, żyje i przebywa w Buenos Ajres.

Luccheni.

Genewa. Morderca cesarzowej Elżbiety, Luccheni dostał pomięszania zmysłów. Usiłował on zamordować dyrektora więzienia.

Po wojnie.

Londyn. Do Biura Reutera donoszą z Tokio: Zgromadzenie 8200 studentów chińskich uchwaliło opuścić Tokio i wrócić do Chin. 2000 studentów odpowiednio do tej uchwały natychmiast wyjechało.

Jak donoszą do „Timesa" z Tokio, strajk studentów chińskich wybuchł z powodu, że władze japońskie ze względu na niemoralny tryb życia wielu studentów, wprowadziły pewne ograniczenia. Jakkolwiek władze wyraźnie zaznaczyły, że także i studenci japońscy podlegają tym ograniczeniom, to chińscy studenci nie chcą sie do nich stosować i uchwalili wyjechać z Tokio i założyć w Tientsinie uniwersytet, z którego wykluczeni być mają profesorowie japońscy, angielscy i amerykańscy, a dopuszczeni tylko profesorowie rosyjscy, niemieccy i francuscy.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Panie Mikołaju!

Nie pojmuję nierozważnego kroku, proszę natychmiast wracać, wszystko załatwione.

„Ślepowron".

Literatura i sztuka.

Z teatru. Z powodu nagłego zasłabnięcia Jerzego Courtois przedstawienie opery „Werther" odkłada się na później. Za bilety kupione na „Werthera" kasa zwraca pieniądze. W sobotę przedstawione będą „Opowieści Hofmana".

W niedzielę o godz. 12 w południe Poranek artystyczny ku uczczeniu pamięci Mikołaja Reja. O g. 3½ popoł. (po cenach dramatu) „Straszny dwór", opera w 4 aktach St. Moniuszki. Gościnny występ Wery Luce, artystki opery warszawskiej i występ Jeromina. O godz. 7½ wieczór „Gioconda", sztuka w 4 aktach Gabrjela d'Annunzio.

Lpr. 1157/05.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydjum Magistratu kr. st. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs:

a) **na jedną posadę adjunkta w IX. randze;**

b) **oraz na dwie posady asystentów technicznych** przy miejsk. Urzędzie bud. w X. randze etatu urzędników miejskich.

Ubiegający się o posady powyższe mają wykazać:

1) że nie przekroczyli 40. roku życia;

2) że są obywatelami austrjackimi;

3) życie nieposzlakowane, oraz przedłożyć świadectwa z 2 egzaminów rządowych z ukończonych nauk technicznych bądź na politechnikach austrjackich, bądź na równorzędnych zakładach zagranicznych.

Kandydaci na posadę asystentów technicznych winni wykazać świadectwami ukończenie nauk technicznych w dziale inżynierji, zaś kandydaci na posadę adjunkta w dziale architektury. Podania należycie udokumentowane i ostemplowane, należy wnosić do Prezydjum Magistratu król. stoł. m. Lwowa w terminie do dnia 15. stycznia 1906.

Z Prezydjum Magistratu kr. st. miasta.

Lwów, dnia 10. grudnia 1905.

MICHALSKI m. p.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Wolne posady.

Nauka.

Rozmaitości.

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5.